

IX 9Marks

Czy piekło istnieje?



**Dane
Ortlund**

Kwestie kościelne

Opinie o serii *Kwestie kościelne*

„Chrześcijanie stają przed bardzo realnymi pytaniami. Jak według Pisma Świętego powinny wyglądać struktura Kościoła, porządek nabożeństw i organizacja służby? Jaka jest definicja biblijnego przywództwa? To tylko przykłady pytań, na które jasno, dogłębnie i przekonująco odpowiada nowa seria 9Marks. Jestem bardzo wdzięczny za tę służbę oraz jej wyjątkowo zdrowy i wnoszący nadzieję wpływ na tak wiele wiernych Kościołów. Gorąco polecam tę serię”.

R. Albert Mohler jr., rektor Southern Baptist Theological Seminary

„Szczere pytania zasługują na przemyślane odpowiedzi. Jeśli nie wiesz, jak ich udzielać, niech ta seria będzie pierwszym krokiem, który zrobisz w tym kierunku. Te krótkie książki są konkretne, przekonujące i świetnie nadają się do tego, by czytać je razem – czy to z jednym przyjacielem, czy stoma”.

Gloria Furman, autorka książek *Missional Motherhood* oraz *The Pastor's Wife*

„Jako że jestem pastorem, ludzie zadają mi wiele pytań. Zwracają się do mnie niewierzący, próbujący zrozumieć Ewangelię, nowo nawróceni, niepewni, co robić dalej, a także dojrzałsi chrześcijanie szukający pomocy w odpowiadaniu na pytania członków swoich rodzin, przyjaciół, sąsiadów i współpracowników. W takich chwilach myślę, że chciałbym móc dać im książkę, która odpowie na ich pytania i skieruje we właściwą stronę, jeśli chodzi o dalsze zgłębianie tematu. *Kwestie kościelne* są właśnie taką serią. Każda broszura odpowiada na jedno pytanie – biblijnie, krótko i praktycznie. Choć tytuł serii to *Kwestie kościelne*, można by ją równie dobrze nazwać *Rozważaniami o Kościele*. Zamierzam zaopatrzyć się w kilkanaście sztuk każdego tytułu i regularnie je rozdawać. Wy też powinniście tak zrobić”.

Juan R. Sanchez, starszy pastor High Pointe Baptist Church, Austin w Teksasie

„Gdzie my, jako chrześcijanie, możemy znaleźć wiarygodne odpowiedzi na nurtujące nas wszystkich pytania o wspólne życie w Kościele, bez konieczności przedzierania się przez obszerne i kosztowne księgi? Broszury *Kwestie kościelne* udzielają nam biblijnych, przemyślanych i praktycznych wskazówek. Dla pastorów ta seria będzie zaufanym źródłem materiałów służących prowadzeniu członków Kościoła do głębszej mądrości i silniejszej jedności”.

Ray Ortlund, prezes Renewal Ministries

Czy piekło istnieje?

Czy piekło istnieje?

Dane Ortlund

Czy piekło istnieje?, Dane Ortlund

© Copyright for Polish edition by Fundacja „Europejska Misja Chrześcijańska” Wydawnictwo MW

Kraków 2023

www.mwbooks.org

tel. 665 670 712

email: office@mwbooks.org

Przekład: Zuzanna Sierotnik

Redaktor prowadzący: Iwo Gontarz

Redakcja: Joanna Misztal

Korekta: Edyta Muszyńska

Skład: Studio DTP Academicon | dtp.academicon.pl | Robert Kryński

W książce wykorzystano następujący przekład Pisma Świętego:

UBG – Uwspółcześniona Biblia Gdańska: *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament, pilnie i wiernie przetłumaczone w 1632 roku z języka greckiego i hebrajskiego na język polski, z uwspółcześnioną gramatyką i uaktualnionym słownictwem*, Fundacja Wrota Nadziei, Toruń 2017.

Wszelkie prawa do wydania polskiego zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodami kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośnikach filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN: 978-83-67695-17-6

Is Hell Real?, Dane Ortlund

Copyright © 2022 by Dane Ortlund and 9Marks

Originally Published in English by Crossway with all International rights owned by Crossway and 9Marks

525 A Street NE, Washington DC 20002

This edition published by arrangement with 9Marks. All rights reserved.

Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew,
lecz abyśmy otrzymali zbawienie przez naszego
Pana Jezusa Chrystusa.

1 Tes 5:9



Chrześcijańskie nauczanie o piekle to dla niewierzących temat oburzający, a przez wielu wierzących przemilczany – a szkoda, ponieważ doktryna o piekle jest kluczowym elementem znośnego życia wśród wszystkich nieszczęść naszego świata. Wiadomość o szybko rozwijającym się raku może być dla pacjenta bolesna, jednak ten musi ją usłyszeć, jeśli ma zacząć leczenie, uporządkować swoje sprawy i sensownie przeżyć dni, które mu jeszcze pozostały. Piekło nie jest tematem przyjemnym, ale powinniśmy więcej się o nim dowiedzieć, regularnie o nim myśleć i ostrzegać przed nim innych.

W tej książce przyjrzymy się temu, co Biblia mówi o piekle. Jej przesłanie jest następujące: piekło jest czymś potrzebnym, strasznym, bliskim i zasłużonym przez każdą i każdego z nas, ale jest sposób, by go uniknąć.

Napisałem tę książkę, żeby uświadomić wam, że piekło jest przerażającą rzeczywistością. Jednak sam strach przed nim to nie wszystko. Dojmująca świadomość piekła powinna nam także pomóc żyć lepiej niż wtedy, gdybyśmy o nim nie myśleli, a ostatecznie potęgować naszą miłość do Ewangelii – dobrej nowiny o tym, że Jezus przeszedł przez grozę piekła zamiast tych wszystkich, którzy z ufną wiarą padną w Jego otwarte ramiona.

Ta książka nie wprowadza żadnych nowości. Jej nauczanie, zaczerpnięte z Biblii, jest tym samym, które głoszą chrześcijanie od dwóch tysięcy lat. Wspominam o tym dlatego, że w naszych czasach doktryna o piekle jest poddawana rewizji. Na pewnym poziomie jest to zrozumiałe. Myśl o niekończącej się męce czekającej

zatwardziałyich grzeszników przeczy naszym naturalnym instynktom, które są wzmacniane przez przekonanie o zasadniczej dobroci człowieka i opaczne rozumienie Bożej natury. Jednak historycznie rzecz ujmując, obserwowane obecnie powszechne odrzucenie piekła jest czymś względnie nowym. Poprzednie pokolenia znały przedstawione w tej książce biblijne nauczanie o tym, że piekło istnieje i wszyscy na nie zasługujemy.

Czy piekło istnieje? Tak. Ale być może nie jest ono takie, jak sobie wyobrażamy, a prawdziwym zgorszeniem wszechświata nie jest istnienie zasłużonego przez wszystkich piekła, tylko fakt, że istnieje oferowane wszystkim ludziom niebo.

Piekło jest potrzebne

Jaka jest pierwsza myśl, która przychodzi nam do głowy, kiedy słyszymy słowo „piekło”?

Płomienie ognia jak z kreskówki? Obraz ludzi dręczonych złośliwie, bez końca i ponad miarę? Być może piekło wydaje nam się grubą przesadą ze strony Boga. Może nauka chrześcijaństwa jest dla nas wiarygodna właśnie poza tą jedną doktryną.

Jeśli chodzi o chrześcijańskie nauczanie o piekle, trzeba wyjaśnić, że ta doktryna jest potrzebna. Jest również słuszna. Może to być zaskakujące, ale świadomość, że piekło istnieje, jest nawet pocieszająca.

Mówiąc „doktryna o piekle”, mam na myśli nauczanie, że ludzie, którzy nie odwrócą się od swoich grzechów i nie zaufają Chrystusowi, spędzą wieczność w mękach wskutek Bożego gniewu. Więcej o tym, co to dokładnie oznacza, powiem w następnej części. Na początku jednak chcę jasno stwierdzić, że piekło nie jest problemem. Problemem byłby jego *brak*. Piekło jest potwierdzeniem Bożej sprawiedliwości i właściwego traktowania ludzi.

Właśnie dlatego na przestrzeni wieków wobec zbrodni popełnianych przez ludzkość to właśnie ci, którzy wierzyli w piekło, znosili to z największą godnością. Jeśli nie wierzymy w piekło, uważając, że odpłata spotyka ludzi tylko w tym życiu, *musimy* wziąć sprawę w swoje ręce. Bez piekła sami powinniśmy wymierzać sprawiedliwość, bo inaczej nie zostanie ona wymierzona w ogóle. Jeśli chcemy wierzyć, że Bóg istnieje i kocha ludzkość, ale nie ma czegoś tak okropnego jak miejsce zwane piekłem, życie staje się dużo mniej stabilne. Każdego z nas może spotkać straszna krzywda i bardzo możliwe, że nie będziemy w stanie doczekać się sprawiedliwości, choćbyśmy nie wiem jak zaciekle próbowali do tego doprowadzić. Kiedy starszy człowiek zostaje pozbawiony emerytury przez korporację i nie ma prawnej możliwości jej odzyskania, co ma zrobić? Kiedy młoda dziewczyna zostaje wykorzystana i nie ma pieniędzy na złożenie pozwu ani możliwości zdobycia jakichkolwiek

środków, co jej pozostaje? Bez piekła zawodzi nawet przebaczenie, szanowana w świecie piękna chrześcijańska postawa. Jak wierzący mają znosić prześladowania i ataki ze strony świata? Jak mogą przebaczyć komuś, kto ich zranił, bez świadomości, że w przyszłym życiu Bóg wyrówna wszystkie krzywdy? Sam akt przebaczenia jest oparty na założeniu, że nie szukamy zemsty za to, co pomści Bóg. „Najmilsi, nie mścijcie się sami, ale pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan” (Rz 12:19).

Jeśli więc doktryna o piekle jest dla nas trudna do przyjęcia, zastanówmy się, co tracimy i z czego rezygnujemy, jeśli ją porzucimy. Co by było, gdybyśmy mieli pewność, że po tym życiu odmawiających skruchy niegodziwych ludzi nie czeka sąd i wymierzenie sprawiedliwości? Co, gdyby wszystkie krzywdy miały nigdy nie być wyrównane, tylko pozostały na wieczność bez konfrontacji i obnażenia? Co, gdyby zajęcie się kwestią wyrządzonego

nam zła zależało tylko od nas i było możliwe tylko w czasie naszego życia, a nie od Boga po naszej śmierci? Brzmi to gorzej niż piekło. Jednak właśnie tak zazwyczaj działa świat i tak niestety postępuje wielu chrześcijan, przekonanych, że sami muszą wymierzyć sprawiedliwość, i to teraz, zamiast pozwolić, by w przyszłości zrobił to Bóg.

Jednak kiedy wierzymy w piekło, mamy pocieszającą świadomość, że sam Bóg wynagrodzi wszystkie krzywdy dużo dokładniej i sprawiedliwiej, niż sami bylibyśmy w stanie to zrobić. Przez całą Biblię przewija się myśl, że Bóg nie pozwoli złym ludziom ostatecznie zatriumfować. Takie fragmenty jak Psalm 73 i 12 rozdział Księgi Jeremiasza ukazują człowieka Bożego zażenowanego pozornym powodzeniem niegodziwych, ale w obu tekstach wierzący wraca do przekonania, że Bóg „strąca ich na zatracenie” i „nagle niszczyją” (Ps 73:18-19). Takie fragmenty co prawda nie przedstawiają całościowo doktryny o piekle,

ale pokazują nam, kim jest Bóg: Tym, który w swoim czasie wymierza sprawiedliwość.

Możemy być spokojni. My, znający Boga, możemy z podniesioną głową i godnością kroczyć przez ten nieszczęsny świat niezależnie od tego, co się wydarzy. Nieważne, co inni nam zrobią – we właściwym czasie Bóg pomści nas i wynagrodzi doznane krzywdy w taki sposób, jaki sam uzna za właściwy. On „wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat” (Dz 17:31).

Bóg nigdy nie odwraca wzroku. Widzi każdy zły czyn popełniony w ciemności – duży czy mały. Nic nie ukryje się przed Jego wszechwiedzącym spojrzeniem. Możemy żyć cierpliwie i spokojnie.

Piećto jest straszne

Czym właściwie jest pięćto? Codziennie używamy tego słowa w mowie potocznej, mówiąc,

że czujemy się jak w piekle, albo przytaczając takie powiedzenia jak: „Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera”. Jednak co odkryjemy, kiedy się zatrzymamy i zastanowimy się nad tym, czym rzeczywiście jest stojące za tymi sformułowaniami piekło? W tej części dowiemy się, co ma na ten temat do powiedzenia Biblia.

Pismo Święte uczy nas sześciu prawd na temat piekła.

1. Piekła doświadcza cała osoba

Jednym z częstych mylnych przekonań jest to, że w piekle cierpi tylko ludzki duch, dusza lub umysł po tym, jak opuściły ciało. Biblia naucza jednak, że chociaż ci, którzy znajdują się w piekle teraz, rzeczywiście są pozbawieni ciał, to kiedy Pan Jezus powróci, wszyscy zostaną wskrzeszeni na sąd i ci, którzy się nie nawrócili, będą cierpieć w piekle *duszą i ciałem*.

W Ewangelii wg św. Mateusza Jezus dwa razy mówi o wtrąceniu do piekła „całego ciała” (Mt 5:29-30). Innym razem przestrzega nas, żebyśmy bali się „tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekielnym ogniu” (Mt 10:28). Ludzie grzeszą przeciwko Bogu i ciałem, i duszą; w związku z tym Jego sąd dotyka i jednego, i drugiego. Niektórzy chrześcijanie myślą, że tylko oni zostaną wskrzeszeni, podczas gdy niewierzący na wieczność pozostaną w stanie bezcielesnym. Jednak Biblia jasno mówi o „zmartwychwstaniu (...) zarówno sprawiedliwych, jak i *niesprawiedliwych*” (Dz 24:15; zob. też: Dn 12:2).

2. *Piekło jest bolesne*

Latem często słyszymy, jak sąsiedzi narzekają na upał: „Gorąco tu jak w piekle!”. Takie puste odniesienia do piekła w codziennych rozmowach nie powinny tępić bolesnej świadomości

doświadczanych w nim cierpień, którą powinni mieć wierzący. Piekło to miejsce, w którym żaden grzech nie zostaje przebaczony, gdzie panuje żal i ubolewanie, gdzie głupota nie przestaje zaciemniać umysłów i gdzie sam Bóg wymierza nam sąd poprzez zasłużony ból.

Niektórzy mówią o piekle jako o nieobecności Boga, ale tak nie jest – to obecność *rozgniewanego* Boga. Nowy Testament opisuje piekło jako miejsce „więzów ciemności” (2 P 2:4), i „męki” (Łk 16:23, 25). Doświadczamy Bożego sądu i jesteśmy dręczeni przez swoje liczne grzechy i głupie postęпки. W niebie pamięć o wszystkich grzechach i bliznach z tego życia tylko nas uszlachetnia (Rz 8:17-18); w piekle jest ona nieustanną torturą. W niebie radość wypiera wszelki smutek. W piekle smutek wypiera wszelką radość.

Wyjaśnijmy tu jedną rzecz. Choć piekło jest obecnością rozgniewanego Boga, prawdą jest też, że jest ono nieobecnością Jezusa. Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, przebywa w niebie.

Jak trafnie ujmuje to starożytne wyznanie wiary, „wstąpił na niebiosy”¹. W rzeczywistości to obecność Jezusa czyni niebo niebem. Niebo bez Jezusa można nazwać jednym słowem: to piekło.

Niektórzy sprzeciwiają się chrześcijańskiemu nauczaniu o piekle, mówiąc, że nie mogliby w pełni cieszyć się niebem, wiedząc, że ich bliscy cierpią w miejscu wiecznej kary. To zrozumiałe. Ludzka miłość jest potężna – miłość męża do żony, rodziców do dzieci i tak dalej. Musimy jednak uświadomić sobie jeden fakt na temat nieba: będziemy tam tak przemożnie zaspokojeni i zadowoleni w Bogu i Chrystusie, że nie będzie miejsca na smutek. Nie dlatego, żeby nasza miłość do przebywających w piekle bliskich osłabła, tylko dlatego że wszystkie ziemskie straty zostaną pochłonięte przez Chrystusa i wzajemną miłość pomiędzy Nim a nami. Kiedy właśnie odziedziczyłeś fortunę, nie ubolewasz nad tym, że pięć groszy wpadło

¹ Cytat pochodzi ze Składu Apostolskiego.

ci do studzienki. Co więcej, w niebie wszystko, co kochaliśmy w tych, których straciliśmy, odnajdziemy doskonale w Chrystusie. Trzysta lat temu pisał o tym Jonathan Edwards:

Kiedy święty umiera, nie ma żadnych powodów, by smucić się, że zostawia swoich ukochanych przyjaciół i krewnych, ponieważ tak naprawdę wcale ich nie zostawia. Nadal cieszy się nimi w Chrystusie, bo wszystko, co w nich kocha i za co ich kocha, znajduje się w nieskończonej mierze w Chrystusie².

Kiedy wybieramy się na plażę, nie rozpaczamy nad tym, że zostawiamy naszą piaskownicę. Podczas gdy potępieni cierpią na wieki w piekle, wierzący nieustannie cieszą się nieskończoną

² J. Edwards, *The Works of Jonathan Edwards*, t. 13: *The „Miscellanies”*, a-500, red. T.A. Schafer, New Haven 1994, s. 167.

doskonałością Chrystusa, w którym znajdują wszystko, co kochają i czego pragną.

Tak, piekło jest obecnością Boga w Jego sprawiedliwym gniewie, wskutek którego niewierzący są wiecznie dręczeni zniszczeniem spowodowanym przez ich grzech. Częstym obrazem piekła w Biblii jest ogień (Mt 5:22; 18:9; Mk 9:48; Łk 16:24; 2 Tes 1:8; Jk 3:6). Ten opis może być dosłowny lub metaforyczny, ale nie ma to większego znaczenia – chodzi o to, że gwałtowność, żar, niszcząca siła i groza, jaką budzi ogień, wyrażają to, czego będą doświadczać ludzie spędzający wieczność w piekle.

Tak – wieczność.

3. Piekło jest wieczne

Kiedy Nowy Testament mówi o piekle jako miejscu „zniszczenia”, nie oznacza to, że znajdujący się w nim ludzie w którymś momencie przestaną istnieć, tylko że panują w nim udręka,

chaos i rozpad. Dlatego apostoł Paweł mówi o „karze *wiecznego* zatracenia” (2 Tes 1:9). Pismo Święte jasno stwierdza, że piekło jest *niegasnącym* ogniem (Mk 9:48). Mówiąc o miejscu, „gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie” (Mk 9:48), Jezus cytuje Stary Testament (Iz 66:24), aby podkreślić przerażającą nieskończoność piekła. Trudno o tym myśleć, ale przedstawiony tu obraz to nienasycony robak, który zżera ciało, nigdy zupełnie go nie unicestwiając. Mówiąc o wrogach Boga, ostatnia księga Biblii ujmuje to następująco: „A dym ich męki wznosi się na wieki wieków i nie zaznają odpoczynku we dnie i w nocy” (Obj 14:11).

4. Niebo jednocześnie jest i nie jest wyborem

Ten aspekt jest nieco bardziej złożony. Przyjrzyjmy się mu. Z jednej strony wszyscy, którzy idą do piekła, mogą za to winić wyłącznie siebie. Tak wybrali. Zatwardzając swoje serca

i odmawiając zgięcia kolan przed Jezusem, a także upierając się przy tym, że mogą sami się zbawić i sami być sobie panami, świadomie odrzucają dar przebaczenia oferowany wszystkim, którzy przyznają, że są grzeszną katastrofą i zdają się na Chrystusa.

Odzwierciedla to nauczanie Jezusa o bogaczu i Łazarzu, kończące się stwierdzeniem, że nawet gdyby ktoś powstał z martwych, żyjący na ziemi ludzie o zatwardziałyich sercach nie przekonają się do prawdy i nie opamiętają (Łk 16:27-31). Zatwardziałość serca jest ślepa, nieubłagana i nie da się z nią dyskutować. W pewnym sensie kamienne serce *kocha* swoją zatwardziałość. Clive Staples Lewis ujął ten aspekt prawdy w swoim wyobrażeniu piekła zawartym w książce *Podział ostateczny*. Jedna z postaci mówi:

Ostatecznie ludzie dzielą się tylko na dwie kategorie: tych, którzy mówią Bogu „bądź wola Twoja” i tych, do których Bóg powie

na końcu: „bądź wola twoja”. Ci, którzy są w piekle, są tam z wyboru. Bez ich osobistego wyboru nie byłoby piekła. Nie ma duszy, która, jeśli pragnie radości poważnie i stale, miałaby jej nie osiągnąć. Ci, którzy szukają, znajdują³.

Jednocześnie z Biblii jasno wynika, że chociaż nieskruszeni grzesznicy wybierają piekło, Bóg ich do niego wtrąca. Bóg ma władzę nad wszystkim i nie załamuje bezsilnie rąk, życząc sobie, żeby mniej ludzi wybierało piekło. Pismo Święte mówi o Bogu jako o Tym, który „ma prawo *wtrącić* do miejsca kary” (Łk 12:5). Nawet upadli aniołowie zostali przez Niego „strąceni” do piekła (2 P 2:4). Jeśli się nie opamiętamy, zostaniemy „*wrzućni* do ognia piekielnego” (Mt 5:29). Jeśli ktoś idzie do piekła, Bóg ma w tym swój aktywny

³ C.S. Lewis, *Podział ostateczny*, tłum. M. Sobolewska, Poznań 2020, s. 89.

udział. Dochodzimy tu do tajemnicy nazwanej przez teologów „odpowiedzialnością człowieka” i „Bożą suwerennością”. Ludzie ponoszą odpowiedzialność za to, że wybierają piekło. Mogą za to winić tylko siebie. Jednocześnie Bóg ma całkowitą kontrolę nad wszystkim, co się dzieje, i to On ich tam wtrąca. Chodzi o to, że *prawdą jest i jedno, i drugie*. Nasze skończone umysły mogą nie być w stanie do końca tego pogodzić, ale wierzymy temu, czego uczy Biblia, i wyznajemy obie te prawdy, nie pozwalając, aby jedna wykluczała drugą.

5. Piekło jest zasłużone

Biblia jasno tego naucza, ale ponieważ ta kwestia budzi wiele wątpliwości, zajmiemy się nią w następnej części.

6. *Piekło jest dla nieskruszonych*

Do tej pory po prostu to zakładaliśmy, ale powiedzmy to jasno i wyraźnie: piekło nie jest dla najgorszych ludzi. Jest dla *nieskruszonych*. Przez „nieskruszony” mam na myśli kogoś, kto nie pokutuje – nie uznaje się za zasługującego na sąd grzesznika. „Skruszony” z kolei oznacza kogoś, kto szczerze żałuje swoich grzechów i zgina kolana przed Jezusem, przyznając się do swojej niegodziwości i niczego nie ukrywając. Krótko mówiąc, skruszony morderca idzie do nieba, a nieskruszony założyciel sierocińca – do piekła. Może być to dla niektórych oburzające, jednak wszystko inne sprowadza się do usprawiedliwienia z czynków. Chrześcijanie wierzą Ewangelii – dobrej nowinie, że Jezus umarł i powstał z martwych, żeby każdy, kto w Niego wierzy, otrzymał całkowite i niezasłużone przebaczenie. Nasze winy nie utrudniają naszego zbawienia, a dobre uczynki go nie ułatwiają. Zbawia nas Chrystus. My

wnosimy tu tylko szczerłość – przyznanie, że jesteśmy grzesznikami, i zdanie się na Niego.

Świat myśli, że niebo jest dla dobrych, a piekło dla złych ludzi. Niebo jest dla tych, którzy działają charytatywnie, karmią głodnych, płacą podatki i zatrzymują się na czerwonym świetle, a piekło dla więźniów zakładów karnych, gwałcicieli, dilerów narkotyków i alfonsów. Nie jest to jednak biblijne nauczanie. Pismo Święte nie twierdzi, że niebo jest dla dobrych, a piekło dla złych ludzi; głosi, że niebo jest dla skruszonych, a piekło dla nieskruszonych – niezależnie od tego, jak dobrzy lub źli byli w tym życiu.

Pod koniec tej krótkiej książki wrócimy do odpowiedzi na pytanie, jak uniknąć piekła. Teraz staramy się sobie uzmysłwić, że jest ono straszne. W Objawieniu św. Jana ważni przywódcy świata, którzy nie zgięli kolan przed Barankiem (Jezusem), ukrywają się w jaskiniach i grotach (wyobraźmy sobie gwałtowność Bożego gniewu!), błagając góry i skały, żeby

na nich spadły i ich zgmiotły, żeby nie musieli znosić gniewu Baranka (Obj 6:15-16). *Tak straszne jest piekło i Boży sąd nad tymi, którzy odmawiają skruchy.* Być może kiedy myślisz o tym, jaki jest Jezus, trudno ci uwierzyć, że mógłby on poprzeć ideę piekła – ale nikt nie mówił o piekle więcej niż On. Przytoczyliśmy tu już fragmenty Jego nauczania na ten temat. W czasie swojej służby często wracał do tej kwestii. Nie wahał się przestrzegać tłumów przed okropnościami piekła, bo sam najlepiej znał jego prawdziwą grozę.

Nie da się przecenić potworności tego miejsca. Piekła doświadcza cała osoba. Jest nieskończenie bolesne. Jest wieczne. Wybieramy je, a jednocześnie to Bóg nas do niego wtrąca. Piekło jest dla nienawróconych. Jest zasłużone. Przyjrzyjmy się teraz szerzej ostatniemu z tych twierdzeń.

Piećto jest zasłużone

Piećto jest miejscem, w którym Bóg daje ludziom to, na co zasłużyli. Być może myślisz, że kary wymierzane w piećle są niewspółmierne do winy. Czy grzech naprawdę jest tak zły, żeby Bóg posyłał ludzi na wieczną mękę? Jak ktoś może żyć 70 albo 80 lat, umrzeć i zostać posłany do piećla na miliardy miliardów lat niekończących się cierpień?

Trzeba tu podkreślić kilka faktów. Kluczowe pytanie odnośnie do każdego wykroczenia brzmi: przeciw komu je popełniono? Jeśli celowo rozdepczę biedronkę, jest to (jak myślę) wykroczenie przeciwko jednemu z Bożych stworzeń. Ale to tylko owad. Jeśli spróbuję przejechać wiewiórkę samochodem, będzie to nieco bardziej niepokojące – podobnie gdybym próbował poranić stado delfinów na Pacyfiku śrubą swojego jachtu. Jednak co, jeśli zniszczę inną istotę ludzką, stworzoną na obraz Boga? Trudno pojąć ohydę takiego postętku.

A teraz przenieśmy się jeszcze poziom wyżej – co, gdybym nienawidził, odrzucał i starał się zniszczyć samego Stwórcę? Powaga takiego czynu znacznie przewyższa różnicę pomiędzy zabiciem biedronki a zabiciem człowieka. Bóg jest święty. Doskonały. Stworzył nas. Może zaprotestujesz, że nigdy nie usiłowałeś „zniszczyć” Boga – ale czy właśnie tego nie robimy od samego urodzenia? Grzech sprawił, że zafiksowaliśmy się na sobie i chcemy sami kierować swoim życiem – tak, żeby wszystko kręciło się wokół nas. Czyli, krótko mówiąc, chcemy zabić Boga.

Drugą rzeczą, o której musimy pamiętać, jest to, że każdy, kto żył przez wszystkie stulecia historii ludzkości, zostanie potraktowany sprawiedliwie przez Boga. Niektórzy otrzymają miłosierdzie. Innym wymierzy On karę. Bóg nikogo nie traktuje niesprawiedliwie.

Ujmę to nieco inaczej. Zadać sobie pytanie, na co tak naprawdę, w głębi serca, zasługujesz. Czy nie jest łatwo wpaść w myślenie, że zasługu-

jemy na niebo? Że być może nie jesteśmy idealni, ale nasze życie z pewnością bardziej zasługuje na niebo niż piekło? Że posłanie nas do piekła byłoby niesprawiedliwe? Czy nie porównujemy się z innymi? Może nigdy nie byłeś w więzieniu, zawsze płacisz podatki i przestrzegasz ograniczeń prędkości na drodze – przynajmniej mniej więcej. Przeważnie w niedzielę idziesz do kościoła – w przeciwieństwie do swoich sąsiadów z naprzeciwka. Mówisz „dziękuję” i „proszę” w restauracji. Nie upijasz się, nie jesteś uzależniony od heroiny i miałeś dobre oceny w szkole.

Rozglądając się wokół, bardzo łatwo uzyskujemy wrażenie, że powinniśmy znaleźć się w niebie. Problem polega na tym, że patrząc na innych, nie kierujemy wzroku ku górze. A to z tej perspektywy widać, kim naprawdę jesteśmy. Aby podkreślić to rozróżnienie, Jezus opowiedział przypowieść o faryzeuszu i celniku:

Powiedział też do tych, którzy ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innych mieli za nic, taką przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w sobie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Mówię wam, że raczej ten odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a nie tamten (Łk 18:9-14).

Faryzeusz, cieszący się poważaniem i szacunkiem wśród ludzi, porównywał się z innymi i nie był świadomy swojego prawdziwego stanu. Celnik, znienawidzony i piętnowany przez Żydów za niemoralne postępowanie,

spojrzał w górę, zobaczył swój rzeczywisty stan i otrzymał Boże przebaczenie.

Bóg jest doskonale święty oraz niezrównanie piękny, czysty i olśniewający. Nie ma w Nim nic brzydkiego, okrutnego ani skrzywionego. Kiedy objawił się Izajaszowi, serafiny (wspaniałe anielskie istoty) wołały: „Święty, Święty, Święty PAN Zastępów” (Iz 6:3). Żaden inny Boży atrybut nie jest w Biblii powtarzany trzykrotnie. Nie czytamy na przykład, że „Litościwy, litościwy, litościwy jest Pan”. Jego świętość jest tym, co czyni Go Bogiem, esencją Jego boskości – wszystkim, co odróżnia Go od Jego upadłych stworzeń.

I kiedy porównamy się do Niego, zrozumiemy, że zasługujemy na piekło. Czasem po umyciu okien wydaje nam się, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty – aż zmieni się kąt padania słońca i jego promienie zaświecą przez szyby parę godzin później. To, co wyglądało na dość czyste w świetle lampy, okazuje się nagle pokryte smugami i resztkami brudu.

Tego właśnie doświadczył Izajasz. Nagle znalazł się obok najświętszego Pana i zawołał: „Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach” (Iz 6:5).

Kiedy spoglądamy w górę i widzimy Boga takiego, jakim jest naprawdę – doskonale świętym – natychmiast uświadamiamy sobie nie tylko to, kim On jest, lecz także kim jesteśmy my: najgorszymi grzesznikami. Właśnie to spotkało apostoła Piotra w Ewangelii wg św. Łukasza. Jezus powiedział mu, żeby zarzucił sieci po nocnym połowie, w czasie którego nie złapali ani jednej ryby, i natychmiast złapało się tyle ryb, że sieci się rwały. Jednak w reakcji św. Piotr nie podskoczył z radości i nie poklepał Jezusa po plecach. „Widząc to, Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa i powiedział: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (Łk 5:8).

Mamy tendencję, by myśleć, że domyślnym przeznaczeniem wszystkich ludzi jest niebo,

a piekło jest zarezerwowane dla szczególnych niegodziwców. Ale prawda jest taka, że naszym domyślnym przeznaczeniem jest piekło, a niebo jest zarezerwowane dla tych, którzy potrafią to przyznać i polegają na Chrystusie. Pomyśl o różnicy pomiędzy oknem a lustrem. Oba są kawałkami szkła, stworzonymi, by na nie patrzeć, ale przez okno patrzy się na drugą stronę, a lustro odbija i pokazuje nam nasz obraz. Przez okno widzimy innych, ale zobaczenie Boga jest jak otrzymanie lustra. Widzimy siebie. Przestajemy porównywać się z innymi.

Widząc doskonałą Bożą prawdomówność w Piśmie Świętym, jesteśmy konfrontowani z wieloma sposobami, subtelными i niezauważanymi przez ludzi wokół, na jakie przekręcamy prawdę lub tak posługujemy się słowami, żeby wyglądać nieco lepiej niż w rzeczywistości. Widząc doskonałą Bożą wierność, stajemy twarzą w twarz ze wszystkimi sferami, w których nie dotrzymujemy swoich obietnic. Rozmyśla-

jąc o doskonałej Bożej radości, uświadamiamy sobie własną żalosną nieszczęsność ukrytą za powierzchownymi uśmiechami. Świeczka naszej dobroci może palić się troszeczkę jaśniej niż światełka naszych bliskich czy sąsiadów, ale w porównaniu do światła wschodzącego słońca widzimy, jak maleńcy i ciemni jesteśmy w rzeczywistości. Konkutowanie ze światłem słonecznym byłoby szaleństwem.

Pismo Święte mówi jasno: „serce synów ludzkich jest pełne zła, a głupota znajduje się w ich sercach, póki żyją” (Kzn 9:3). Złamaliśmy Boże Prawo – każdą zawartą w Jego Słowie zasadę – jeśli nie w czynach, to w sercach (Mt 5:21-48). Tak naprawdę złamaliśmy nie tylko Boże prawo. Złamaliśmy Bogu serce, szukając ostatecznego bezpieczeństwa i szczęścia w stworzonych rzeczach – jedzeniu, piciu, seksie i ambicji – zamiast w Bogu. Innymi słowy, jesteśmy bałwochwalcami. Zarówno w kategoriach łamania prawa, jak i oddawania czci bożkom, w głębi serca – kiedy spojrzymy

w górę i porównamy się do nieskończonego olśniewającego Stwórcy – wiemy, że zasługujemy na piekło.

Piekło jest blisko

Piekło jest blisko, bo życie jest krótkie.

Wcale nam się tak nie wydaje. Żyjemy w świecie bombardującym nas przekazami odciągającymi nasze serca od nieba i kierującymi je na sprawy tego świata. Obracająca miliardami dolarów branża reklamowa skupia nas na tym, jak cieszyć się tym życiem, a nie przygotowywać się do następnego, karmiąc nas ciągle nowymi pustymi obietnicami – że właściwy krem do twarzy, doradca finansowy czy półciężarówka spełnią pragnienia naszych serc. Ten przekaz powtarzają nawet chrześcijańscy przywódcy – że jeśli będziemy mieli dość wiary, nasze życie będzie wspaniałe już teraz. A nawet ci liderzy, którzy głoszą czystą

naukę, sprzeniewierzają się jej ekstrawaganckim stylem życia. Ich czyny pokazują, gdzie tak naprawdę jest ich serce.

Na szczęście Biblia przebija się przez cały ten hałas i zamieszanie, mówiąc nam, że wszyscy niedługo będziemy martwi. „Bo czymże jest wasze życie? Doprawdy jest parą, która pojawia się na krótko, a potem znika” (Jk 4:14). Pismo Święte trzeźwo i realistycznie patrzy na człowieka i jego „nieliczne dni żywota” (Kzn 5:18; CYL). Tylko głupcy ignorują swoją nadchodzącą śmierć. „Zyjący bowiem wiedzą, że umrą” (Kzn 9:5). Biblia realistycznie i bezpośrednio przedstawia nieuniknioność śmierci i towarzyszącego jej smutku: „Lepiej iść do domu żałoby niż do domu wesela, gdyż w tamtym widzimy koniec każdego człowieka, a człowiek żyjący weźmie to sobie do serca” (Kzn 7:2).

A ty? Czy wieczna rzeczywistość piekła i nieba wydaje ci się paląco bliska? Czy myślisz o tym, że dzisiaj jesteś o dzień bliżej jednego

lub drugiego niż wczoraj? I że jutro będziesz jeszcze bliżej? Nie możemy wcisnąć pauzy, jak w filmach czy grach wideo. Bóg wyznaczył datę naszych urodzin i zdecydował, kiedy umrzemy (Ps 139:16; Kzn 7:17; Mt 6:27). Pytanie brzmi: czy świadomie przygotowujemy się do życia wiecznego? A może świat skutecznie zahipnotyzował nasze serca i żyjemy tak, jakbyśmy mieli nigdy nie umrzeć, pomimo świadomości, że to nieprawda?

To wszystko jest otrzęzwiające dla tych z nas, którzy będą żyli długo. Piekło i niebo, jedno albo drugie, nieubłagalnie się do nas zbliża i znajdziemy się w jednym z nich szybciej, niż się spodziewamy. Naprawdę niepokojące jest jednak to, że nie wszyscy będziemy żyli długo. Do niektórych z nas śmierć przyjdzie bez ostrzeżenia. To ma na myśli Jezus w swojej przypowieści o bogatym głupcu, który dorobił się wielkiej fortuny na nieruchomościach i pomyślał sobie: „Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij

i wesel się. Ale Bóg mu powiedział: Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy” (Łk 12:19-20). Jonathan Edwards wygłosił kiedyś kazanie zatytułowane *Młodość jest jak obcięty kwiat*, w którym starał się zaostrzyć wśród członków swojego zboru świadomość możliwości śmierci w młodym wieku. Może się wydawać, że było to bardziej prawdopodobne wtedy niż teraz, ponieważ żyjemy w erze współczesnej medycyny. Jest to też jednak epoka przedawkowań heroiny, wypadków na nartach, wypadków samochodowych spowodowanych pisanie wiadomości podczas jazdy i setek innych sposobów, na jakie młodzi ludzie odchodzą do wieczności.

Niektórzy z nas nie są młodzi – być może jesteś w wieku średnim albo trochę starszy – ale na nas też śmierć czyha za rogiem. Czy młodych, czy starych, Bóg kocha nas na tyle mocno, że z pełną miłością bezpośredniością mówi nam w swoim Słowie, że śmierć może przyjść po nas w każdej chwili.

Sprawiedliwy ginie, a nikt nie
bierze sobie tego do serca.
Ludzie pobożni odchodzą,
a nikt nie zważa na to (Iz 57:1).

Myślenie o swojej śmierci nie jest makabryczne, tylko zdrowe. Być może jesteś wierzący i nie zmierzasz do piekła, tylko do nieba. Codzienne rozmyślanie o piekle nadal pozostaje jednak zbawiennym ćwiczeniem. Spójrz na to z tej strony: większość czytelników tej książki mieszka w odległości kilku minut od cmentarza. Najprawdopodobniej nie masz daleko do szpitala lub hospicjum – miejsc pomagających radzić sobie z bólem umierania. Mężczyźni i kobiety zapadają w wieczny sen śmierci i wpadają do piekła *wszędzie wokół nas*. To więcej niż prawdopodobne, że w ciągu kolejnych kilku dni w promieniu paru kilometrów od miejsca, w którym teraz siedzisz, ktoś umrze i pójdzie do piekła. Będzie to nieodwracalna tragedia: „między nami a wami

jest utwierdzona wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść do nas” (Łk 16:26).

Nawet jeśli nasza dusza została ocalona przed tym przerażającym miejscem, na które wszyscy zasługujemy, nadal żyjemy w świecie, w którym wszędzie wokół nas mężczyźni i kobiety nieustannie zbliżają się do piekła.

Piekło jest blisko.

Piekła da się uniknąć

Wielką niespodzianką wszechświata nie jest to, że ludzie idą do piekła. Jest nią to, że idą do nieba.

Nawet na tym etapie tej książki, po przyjrzeniu się nauczaniu Biblii i rozważeniu uzasadnionej niezbędności doktryny o piekle, fakt jego istnienia może nadal wydawać ci się bardzo niesprawiedliwy. Jeśli wziąć pod uwagę jego grozę, jest to zrozumiałe.

Najważniejszą rzeczą, o której powinniśmy teraz pamiętać, jest to, że *da się go uniknąć*. I nie jest to trudne. Pozostaje to w zasięgu ręki. Niezależnie od tego, co w życiu zrobiliśmy, możemy uniknąć piekła. Moralne życie nie oddala nas od piekła ani o centymetr, a niemoralne nas do niego nie przybliża.

W przeciwieństwie do wszystkich innych religii chrześcijaństwo nie udziela instrukcji, co musimy zrobić, by uniknąć piekła; przedstawia Zbawiciela, który wycierpiał piekło za nas, jeśli po prostu z pokorą przyznamy, że to my powinniśmy się tam znaleźć. Biblia nie daje nam listy obowiązków do wypełnienia, jakby uniknięcie piekła przypominało zadanie złożenia łóżka piętrowego. Daje nam Wybawcę. „Gdyż Bóg przeznaczył nas na gniew – pisze apostoł Paweł do grupy wierzących – lecz abyśmy otrzymali zbawienie przez naszego Pana Jezusa Chrystusa; Który umarł za nas” (1 Tes 5:9-10). My mamy rzucić się w Jego ramiona.

To, że piekła da się uniknąć, nie oznacza, że Bóg jest niesprawiedliwy. Nie chodzi o to, że „przepuszcza” niektórych, przymykając oko na ich grzech. Bóg nie toleruje grzechu. On jest Bogiem. Nie może postąpić niesprawiedliwie. Zawsze jest sprawiedliwy. Powód, dla którego piekła da się uniknąć, jest następujący: Jezus wycierpiał piekło za wszystkich, którzy idą do nieba.

Innymi słowy, *w piekle wymierzana jest kara za grzechy wszystkich*, wierzących i niewierzących. Karę za grzechy niewierzących ponoszą oni sami. Karę za grzechy wierzących poniósł zamiast nich Jezus. Na krzyżu Jezus wziął ciężar całego grzechu tych, którzy do Niego należą, doświadczając w czasie jednego popołudnia niewyobrażalnej dla nas grozy. Znosząc zasłużone przez nas opuszczenie przez Boga, zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?” (Mt 27:46).

Dlatego mówimy o Jezusie jako o naszym „zastępcy”. Pomyśl o szkole. Tak jak uczniom

przydzielany jest czasem w zastępstwie nauczyciel, który przez jeden dzień przejmuje zadania nieobecnego nauczyciela, Jezus jest naszym zastępcą. Poniósł karę, na którą my zasłużyliśmy.

Zaczynamy teraz wyraźniej dostrzegać jeszcze jeden powód, dla którego piekło trwa wiecznie. Ohydy grzechu, sprzeciwu i pychy w obliczu Tego, który jest nieskończonym Pięknem, nie da się w pełni ukarać. Z jednej strony jeśli zgrzeszyliśmy przeciwko nieskończeniu pięknemu Bogu, tego grzechu nie da się w pełni wynagrodzić. Z drugiej strony jeśli Syn samego Boga, Bóg-człowiek wziął na siebie ciężar tego grzechu, to On i tylko On może usunąć wyrok o nieskończonych proporcjach.

Ta koncepcja może być trudna do przyjęcia. Jeśli nadal zmagasz się z tym, jak można skazać kogoś na wyrok wiecznej kary w piekle, mam do ciebie pytanie. Jeśli Bóg posłał na ten świat swojego ukochanego Syna, by cierpiał i umarł, zapewniając niebo wszystkim, którzy

się nawrócą i Mu zaufają, czy nie jest to wystarczający dowód na to, że możemy ufać Bogu nawet wtedy, kiedy nie do końca rozumiemy to, co robi? Abraham zapytał Boga: „Czy Sędzia całej ziemi nie postąpi sprawiedliwie?” (Rdz 18:25). Odpowiedź na to retoryczne pytanie brzmi: *tak*. Nawet kiedy nie rozumiemy Bożych dróg – czy to w kwestii biblijnego nauczania o piekle, czy bolesnych okoliczności, które wkroczyły do naszego życia, czy czegokolwiek innego – możemy Mu ufać. Poprzez śmierć swojego Syna udowodnił, jakim jest Bogiem. Uciszył wszystkie pytania i wątpliwości na temat swojej sprawiedliwości. Patrząc na krzyż, możemy żyć z pewnością i spokojem.

Mówię tu o dobrej nowinie – najlepszej, najbardziej niesamowitej wiadomości, jaka została kiedykolwiek ogłoszona w historii świata. Możesz uniknąć piekła. Każdy może uniknąć piekła. Niebo nie jest dla tych, którzy na nie zasługują. Jest dla tych, którzy się nawrócą. Piekło nie jest dla tych, którzy na nie zasługują.

Jest dla tych, którzy się nie nawrócą. Mój tata mawiał, że piekło jest pełne ludzi, którzy myślą, że powinni być w niebie, a niebo jest pełne ludzi, którzy wiedzą, że powinni być w piekle. Niebo nie jest dla posłusznych, tylko dla szczerych. Piekło nie jest dla nieposłusznych, tylko dla tych, którzy nie zmierzyl się ze sobą – którzy odmówili przyznania się do buntu przeciwko swojemu Stwórcy. Mogą to być przykładni obywatele, którzy dostawali same szóstki w szkole, czasem skosili sąsiadowi trawnik i dawali pieniądze na cele charytatywne. To dobrze, że to robili. Ale ostateczny werdykt na temat ich życia zależy wyłącznie od tego, jak potraktowali Jezusa. Czy przyznali, że potrzebują, aby Jego śmierć ocaliła ich przed tym, na co zasługują? A może po prostu uważali się za nie takich złych jak inni wokół?

Niektórzy sprzeciwiają się biblijnej nauce o piekle, twierdząc, że sposób, by go uniknąć, jest zbyt wykluczający. *Z pewnością* – argumentują – *gdyby piekło było tak złe, jak twierdzi*

Biblia, Bóg nie dałby ludziom tylko jednej drogi wyjścia przez Jezusa. Czy to sprawiedliwe, że oddani wyznawcy innych religii pójdą do tego samego piekła co seryjni zabójcy?

Pozwól, że odpowiem na ten zarzut za pomocą analogii. Gdybyś był skazany na śmierć za popełnienie strasznych przestępstw i zaproponowano by ci amnestię, jeśli tylko przyjmiesz ją, przyznając, że rzeczywiście jesteś winny wykroczeń – czy miałbyś pretensje, że nie dano ci innej drogi wyjścia? Skoro zaproponowano nam całkowite uniewinnienie, domaganie się, aby stało się to w inny sposób, jest arogancją.

Zdumiewającą niespodzianką całego wszechświata nie jest to, że możemy dostać się do nieba w tylko jeden sposób. Jest nią to, że żałośni grzesznicy, tacy jak my, mogą w ogóle się tam znaleźć!

Piekła da się uniknąć.

Chwała Bogu.

Czy Twój Kościół jest zdrowy?

Misją wydawnictwa 9Marks jest przekazywanie przywódcom zborów biblijnej wizji i praktycznych narzędzi, aby poprzez zdrowe kościoły Boża chwała była rozgłaszana na całym świecie.

Pragniemy pomóc Kościołom w pielęgnowaniu dziewięciu cech świadczących o ich zdrowiu, którym jednak często nie poświęca się wystarczająco dużo uwagi. Są to:

1. Głoszenie ekspozycyjne
2. Doktryna ewangelii
3. Biblijne zrozumienie nawrócenia i ewangelizacji
4. Biblijne członkostwo w Kościele
5. Biblijna dyscyplina kościelna
6. Biblijna troska o uczniostwo i wzrost
7. Biblijne przywództwo Kościoła
8. Biblijne zrozumienie praktyki modlitwy
9. Biblijne zrozumienie i praktyka misji

Wydawnictwo 9Marks oferuje artykuły, książki, recenzje książek oraz magazyn online. Organizujemy konferencje, rejestrujemy wywiady i proponujemy inne narzędzia mające wesprzeć Kościoły w misji ukazywania świata Bożej chwale.

Odwiedź naszą stronę internetową, aby znaleźć materiały w ponad 40 językach, rejestrując się, otrzymasz bezpłatny periodyk online. Na stronie zobaczysz również pełną listę naszych witryn w różnych językach: <https://www.9marks.org/international/>

Angielski: [9marks.org](https://www.9marks.org) | Polski: pl.9marks.org

Ludzie mówiąc o życiu po śmierci często skupiają się na samym niebie, i niewiele mówią o piekle. To doprowadziło do braku zrozumienia czym piekło jest, czemu istnieje i jak można jego uniknąć. W tej książce Dave Ortlund streszcza biblijną naukę o okropnej rzeczywistości piekła oraz opisuje nadzieję, która jest do znalezienia w Chrystusie. Przez przegląd tego, co Pismo Święte ma do powiedzenia o piekle i życiu po śmierci, wierzący i niewierzący zyskają wyraźniejszy ogląd na to, jak ta nauka wpływa na codzienne życie.

Kwestie kościelne jest serią, która stara się udzielić chrześcijanom odpowiedzi na częste pytania odnośnie do Kościoła, które są w zgodzie z nauczaniem Biblii. Każda broszura udziela biblijnej odpowiedzi i zawiera praktyczne zastosowanie omawianej kwestii. Celem tej serii jest wskazanie zdrowej ścieżki dla Kościoła, jego praktyki i działań.

Dr Dane Ortlund jest starszym pastorem w Prezbiteriańskim Kościele w Naperville w stanie Illinois (Naperville Presbyterian Church). Jest autorem książki *Łagodny i pokornego serca. Jakimi uczuciami obdarza nas Jezus* oraz *Deeper. Real Change for Real Sinners* [Głębiej. Wielka zmiana dla wielkich grzeszników]. Dane ze swoją żoną, Stacey, mają piątkę dzieci.



WYDAWNICTWO MW

ISBN 978-83-67695-17-6

